

A to historia! Nauczanie historii w plenerze

IWONA OLEJNICZAK



Współczesna edukacja stawia nowe wyzwania zarówno przed uczniem, jak i jego nauczycielem. Pewne rzeczy zmieniają się, inne pozostają niezmiennie. Do tych pierwszych niewątpliwie możemy zaliczyć zapisy podstawy programowej czy warunki i sposoby realizacji ich treści. Natomiast niezmiennym wyznacznikiem udanej lekcji, bez względu na wiek uczniów, przedmiot czy miejsce i sposób jej realizacji, jest wysoki poziom zainteresowania proponowanymi zagadnieniami oraz zaangażowanie w proces edukacyjny. Według mnie jednym ze sposobów dotarcia do młodego odbiorcy jest uczynienie go współautorem przedsięwzięcia, spowodowanie, że cel lekcji będzie jego celem.

Bardzo dobrym sposobem na zaciekawienie ucznia historią jest lekcja w terenie. Często można to zrobić prawie bez kosztów, korzystając ze szkolnego boiska lub organizując wycieczkę po okolicy.

Pracowałam w szkole 35 lat i przez ten czas wiele razy przekonywałam się, że efektywność takich zajęć jest nieoceniona, ma olbrzymi wpływ na kształtowanie osobowości ucznia, jego pojmowanie świata i – co dla mnie niezwykle istotne – ożywia opowieść oraz uświadamia uczniowi, że historia i jej świadkowie są „na wyciągnięcie ręki”. Każde wyjście z klasy i opuszczenie szkoły na pewno wiąże się z jakimś ryzykiem, koniecznością

zwiększenia środków bezpieczeństwa, przygotowaniem przez nauczyciela dokumentacji i pewnie jeszcze wieloma innymi sprawami do załatwienia, ale efekty tej pracy mają wielką wartość.

Poniżej podzielę się kilkoma doświadczeniami z tak przeprowadzonych zajęć i opiszę kroki, które doprowadziły do zaangażowania uczniów.

Jednym z zagadnień, które realizowałam metodą zajęć w terenie, były lekcje w klasie IV na temat historii regionalnej. Zapis w podstawie programowej – *uczeń poznaje historię i tradycje swojej okolicy i ludzi dla niej szczególnie zasłużonych, zna lokalne zabytki i opisuje ich dzieje* – jest znakomitą wytyczną do odbycia wycieczki po najbliższej okolicy i pokazania dzieciom, że historia działa się również tu, obok nich, że historia ich regionu stanowi ważną integralną część historii Polski, a omawiane wydarzenia dotyczą również znanych im miejsc. Podczas planowania zajęć zastanawiałam się, jak je przeprowadzić, aby uczeń rzeczywiście w nich uczestniczył, a nie potraktował wyłączenie jako okazję do spotkania towarzyskiego poza szkołą, chociaż ten aspekt, w obliczu postpandemicznych problemów z komunikacją, był również bardzo ważny. Zaczęłam od przedstawienia uczniom klasy IV swojego pomysłu i rozpoznania ich reakcji na moją propozycję. Po wstępnej akceptacji

IWONA OLEJNICZAK

Wielką wartością są również relacje, które nawiązuje się poza murami szkoły: poznajemy się w nowych okolicznościach, sytuacjach, niecodziennych wydarzeniach.

odbyliśmy dwie lekcje wprowadzające na temat istotnych wydarzeń, które miały miejsce w naszej okolicy. Uczniowie po krótkiej prezentacji pracowali w grupach, opracowując swoją wersję opowieści o miejscach związanych z omawianymi wydarzeniami w oparciu o przewodnik po Ostrołęce, informacje zaczerpnięte ze stron internetowych i lektury zgromadzone w małej regionalnej biblioteczce. Robili to, trzymając się przedstawionych faktów, ale mogli wykorzystywać do realizacji różne zrozumiałe dla siebie środki przekazu. Jakże wielkie było moje zdziwienie, kiedy jedna z grup do zaprezentowania postaci Józefa Bema wybrała metodę „żywego obrazu”. Kreatywność uczniów spowodowała, że nasza klasa zamieniła się na kilka lekcji w prawdziwą scenę teatralną. Uczniowie poznawali historię Ostrołęki, miasta oddalonego od naszej szkoły o cztery kilometry, uwzględniając najważniejsze wydarzenia i miejsca, które je upamiętniają. Oto zagadnienia, które pojawiły się na zajęciach, a jednocześnie stanowią zarys planowanej wycieczki:

- Kościół pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i Świętego Mikołaja w Ostrołęce z 1399 r.,
- Sanktuarium św. Antoniego Padewskiego w Ostrołęce, klasztor w stylu barokowym z XVII wieku,
- Pomnik Czwartaków w Ostrołęce – 4 pułku piechoty pod dowództwem Ludwika Bogusławskiego, zastużonego w obronie miasta podczas bitwy pod Ostrołęką 26 maja 1831 r.,
- Mauzoleum bitwy pod Ostrołęką 26 maja 1831 r.,
- Pomnik gen. Józefa Bema w Ostrołęce.

Tyle punktów na mapie znaleźliśmy i postanowiliśmy odwiedzić.

Dodatkowo, na zajęciach przyrody, uczniowie przy użyciu aplikacji Google Maps obliczyli długość trasy, którą musimy pokonać, odległość pomiędzy poszczególnymi punktami, wskazali ulice, którymi będziemy się przemieszczać oraz pracowali z nauczycielem nad mapą i planem miasta. Podczas planowania trasy zwiedzania ważna dla nas była również dbałość o chronologię historyczną.

Następnym ważnym elementem przygotowującym do wyjazdu było wspólne zaprojektowanie celu, który chcemy osiągnąć, oraz kryteriów sukcesu, które nas do celu doprowadzą. Te elementy zawsze pojawiają się na lekcji, więc tak było i tym razem. Aby uczniowie bardziej utożsamiali się z celem zajęć w terenie i dążyli do jego realizacji, starałam się, aby to oni go zaplanowali. Po wielu rozmowach i negocjacjach ułożyli cel i kryteria, które zostały zaakceptowane przez wszystkich. Przedstawiły się następująco:

A TO HISTORIA! NAUCZANIE HISTORII W PLENERZE

Cel zajęć:

Poznam wybrane zagadnienia z historii Ostrołęki.

Kryteria sukcesu:

1. Wymieniam co najmniej 3 zabytki w Ostrołęce.
2. Przygotowuję krótki opis jednego obiektu lub wydarzenia i przedstawiam go w dowolny sposób pozostałym uczestnikom wycieczki.
3. Uczestniczę w zajęciach poza szkołą, pamiętając o wprowadzonych z wychowawcą zasadach bezpiecznego i kulturalnego zachowania się.
4. Wykonuję zdjęcia z wycieczki do szkolnej kroniki (kryterium dodatkowe, dla chętnych).

Do Ostrołęki dojechaliśmy autobusem MZK, a więc naszym wkładem był koszt biletu w obie strony. Pozostałą drogę pokonywaliśmy pieszo, według planu i wskazówek w nim ujętych.

Każda grupa opowiadała o wydarzeniu lub budowlu, o której wcześniej – w trakcie lekcji – przygotowywała informacje, i prowadziła według wskazówek aplikacji do następnego punktu wycieczki. Można powiedzieć, że na zajęciach w szkole przygotowywali się do roli przewodników, którą później pełnili. Niektórzy robili zdjęcia, a nawet nagrywali krótkie filmiki.

Pokonaliśmy wspólnie kilka kilometrów, poznaliśmy sporą część historii Ostrołęki, bawiliśmy się dobrze, a naszą przygodę zakończyliśmy wspólnym posiłkiem. Przez pandemię zapomnieliśmy już, jak dobrze nam razem, ale teraz wspomnienia wróciły.

Opisane przedsięwzięcie wymagało od nauczyciela porozumienia się z innymi w sprawie sprawowania opieki nad grupą podczas wycieczki, zaakceptowania pomysłu przez dyrektora szkoły i oczywiście rodziców. Ale było warto! Informacja zwrotna po zajęciach nie tylko wskazywała na zrealizowanie celu, ale także na nowe pomysły lekcji

w terenie. Uczniowie, oprócz poznania naprawdę wielu interesujących faktów z historii miasta, zintegrowali się, przypomnieli sobie zasady zachowania w miejscach publicznych, dotlenili się i dobrze bawili.

Innym sposobem na zrealizowanie zagadnień edukacji historycznej poza klasą, który również przepracowałam, były zajęcia w okolicach szkoły, na terenie przeznaczonym na rekreację, niewymagające środków finansowych ani dodatkowej opieki, a również bardzo wartościowe.

Zajęcia dotyczyły zagadnień z podstawy programowej na temat Polski w okresie pierwszych Piastów i plemion słowiańskich. Uczniowie z wielkim zaangażowaniem budowali mapę z podziałem na dzielnice, z uwzględnieniem ukształtowania terenu, naniesieniem rzek i jezior oraz z zaznaczeniem ówczesnych sąsiadów państwa polskiego. Ich kreatywność, jeśli chodzi o wykorzystywane materiały, była niczym nieograniczona i uwzględniała wszelkie bogactwa okolicy szkoły, kuchenne zapasy domów rodzinnych i elementy ściółki z pobliskiego lasu. Zagadnienie realizowaliśmy przez dwie godziny lekcyjne, a powstałą w terenie mapę zaprezentowaliśmy kolegom i koleżankom oraz innym nauczycielom. Uczniowie naprawdę pracowali z przyjemnością, pomagali sobie i – co najważniejsze – poznawali historię poprzez działanie, co z kolei dawało im dużo radości i wywoływało uśmiech na twarzy.

Świetnym pomysłem na zajęcia w terenie są spotkania z lokalnymi świadkami historii. To nieoceniona skarbnica wiedzy, którą warto ocalić od zapomnienia.

Jeśli takie spotkanie odbywa się przy ognisku, a może z udziałem rodziców lub dziadków uczniów, ma szczególną wartość i gwarantuje znakomite efekty.

IWONA OLEJNICZAK

Dobłą okazją do wyjścia w teren jest nauka chronologii. Tworzenie osi czasu na boisku szkolnym, na której zajmują miejsca uczniowie wcielający się w wybrane postaci historyczne, żyjące w różnych epokach, to dobra zabawa i efektywna nauka.

Reasumując, nauczanie, a może raczej uczenie się historii w terenie, poza szkołą, czyni ją bardziej interesującą i ożywioną, angażuje wszystkie zmysły uczniów, pobudza ich kreatywność, utożsamia z lokalnymi wydarzeniami i bohaterami, opiera się o emocje i przeżycia, pozwala na realne doświadczanie, na porównywanie wyobrażeń ucznia z rzeczywistością. Wielką wartością są również relacje, które nawiązuje się poza murami szkoły: poznajemy się w nowych okolicznościach, sytuacjach, niecodziennych wydarzeniach. Nauczanie w terenie, czyli coraz bardziej popularna edukacja outdoorowa, jest nie tylko możliwa, ale i wskazana, a jej efekty są niewspółmiernie duże w stosunku do poniesionych kosztów.

Są jednak warunki, które musimy spełnić, aby ów proces edukacyjny dokonał się w głowach naszych uczniów, a mianowicie:

- Dobre przygotowanie do zajęć, najlepiej wspólnie z uczniami opracowany plan;
- Wzięcie pod uwagę sugestii wszystkich uczestników wydarzenia;
- Podział zadań i zaangażowanie uczniów do zróżnicowanych aktywności;
- Umożliwienie uczniom tworzenia różnych rzeczy, współodpowiedzialności za zrealizowanie celu zajęć;
- Obdarzenie ich zaufaniem;
- Dystans i poczucie humoru, niezbędne na każdej lekcji.

Realizacja zagadnień z podstawy programowej przedmiotu historia nie wymaga dodawania nowych zapisów w celu organizowania wyjść poza szkołę, wręcz przeciwnie, pozwala w wielu przypadkach je łączyć z zapisami z innych przedmiotów. W podanych przeze mnie przykładach była korelacja treści z zakresu historii, przyrody, ale i matematyki (obliczanie odległości) oraz mnóstwo treści wychowawczych. Ponadto uczeń, uczestnicząc w lekcji w terenie, przeżywa przygodę, która z kolei wyzwala emocje związane z podejmowaniem ryzyka, z poznawaniem nowego otoczenia, organizacją pracy w nowych okolicznościach. A przecież wychowanie człowieka otwartego na świat, na przygodę, podejmującego wyzwania i potrafiącego odnaleźć się w nowych sytuacjach życiowych to ważne zadanie szkoły jako instytucji i nauczycieli, czyli ludzi, którzy wprowadzają ucznia w dorosłe życie.

Poza tym właśnie na historii mamy niezwykle dużo możliwości, aby uczynić z lekcji podróż, w którą zabierzemy naszych uczniów i będziemy im towarzyszyć. •

IWONA OLEJNICZAK – nauczycielka konsultantka ds. historii i wiedzy o społeczeństwie w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Ostrołęce. Wcześniej pracowała w Szkole Podstawowej im. Mieczysława Cychowskiego w Dzbeninie.